

665 EW

Teatralny klip o niepoprawnym świecie

AUTOR: DOMINIKA BREMER

Teatr Barakah w *Innych ludziach* według nowej powieści Doroty Masłowskiej stawia pytania o język: czy to my się nim posługujemy, czy raczej on nami?

■ *Innych ludzi* Doroty Masłowskiej czyta się jak tekst hip-hopowego kawałka. W swojej rytmiczności, wulgarności i dobitności sprawia wrażenie wyrafinowanej zabawy i operacji na języku oraz obrazie świata, który konstruuje. Gdyby podzielić go na głosy, można by nazwać go partyturą, tekstem dramatycznym czy po prostu strumieniem świadomości. W informacji o obsadzie spektaklu Macieja Górczyńskiego nie znajdziemy tradycyjnego przypisania aktora lub aktorki do roli, wszyscy wymienieni są w jednym szeregu. Rzeczywiście, niektóre z postaci scenicznych z łatwością identyfikujemy jako kolejnych bohaterów i bohaterki z tekstu Masłowskiej, inne zaś nie dają się z pewnością zidentyfikować.

On (Piotr Mateusz Wach) – młody mężczyzna, bez ojca – mieszka z Siostrą i Matką, która uważa go za nieudacznika i niepoprawnego marzyciela bez pracy. Marzy o karierze rapera, żeby móc wykrzyczeć światu całe zło, jakie go dotyka. Ona (Monika Kufel) to dobrze sytuowana reprezentantka wyższej klasy średniej, zamężna, matka. W sytuacji kryzysu mentalnego, uzależniona od leków uspokajających, szuka potwierdzenia swojej wartości w romansie z młodszym mężczyzną. Jak to bywa u Masłowskiej, w *Innych ludziach* spoglądamy na całą plejadę postaci symbolizujących statusy społeczne, habitusy, środowiska, role kulturowe czy klasowe. W spektaklu rys postaci naszkicowany w tekście Masłowskiej został wyostrzony przez kostiumy – unieruchomiona na wózku sklepowym Matka z pomalowaną jak błazen twarzą (Ana Nowicka);

Kamil w koszykarskich spodenkach, luźnej koszulce i sportowych butach; Iwona w sukience i upiętych włosach, z wyrazistym makijażem; Maciek (Paweł Wolsztyński), jej mąż, w przylegającej koszuli podkreślającej niewysportowaną, ale wciąż możliwie atrakcyjną sylwetkę, wąskich garniturowych spodniach i lśniących butach; Aneta (Lena Witkowska) w sportowej bluzie i potarganych džinsach. Jediną osobą diametralnie odstającą jest współlokatorka Anety, Justa (Agnieszka Kocińska), która w spektaklu jest atrakcyjną, szczupłą brunetką ubraną, podobnie jak Aneta, w sportową bluzę i luźne spodnie. W tekście Masłowskiej rysuje się raczej jako skryta i pozbawiona stereotypowo przypisywanych kobietom cielesnych cech, które mężczyźni uważają za „atrakcyjne”. Ta „metamorfoza” bohaterki na scenie to może przypadek, ale pokazuje, że ucieczka od spojrzenia innych jest możliwa. Kocińska razem z Nowicką wydają się wskazywać na pęknięcia w świecie przedstawionym właśnie dlatego, że ich bohaterki w najbardziej wyrazisty sposób są uwięzione w opisach na swój temat.

Aneta, dziewczyna pracująca w Rossmannie, grana przez Lenę Witkowską, jest jedną z bardziej przejmujących ról w spektaklu, w dużej mierze przez sceniczną obecność i osobowość samej aktorki. Witkowska ze swoim oryginalnym, niskim i zachrypniętym głosem, wygoloną w połowie głową i wyrazistą mimiką sprawia, że pusta i landrynkowa, niedbająca o nic oprócz lajków na Facebooku Aneta z tekstu Masłowskiej staje się figurą kobiety zakleszczonej w wykluczającym języku. Można by ją na-

zwać przeciwieństwem Iwony, ale tak naprawdę obie uwięzione są w równoległych światach, w których to mężczyźni i rynek decydują o ich wartości. Obie uzależnione od uznania Kamila, nieumiejącego dostrzec ich nieutowarowionej wartości. Uznania chłopaka, który sam jest ofiarą nierówności.

Zdarzenia między postaciami często rozgrywają się w języku, którym się posługują – emocjonalnym, rytmicznym, nieraz wulgarnym. Domyślamy się, że uczucia Kamila do Iwony w dużej mierze wynikają z popędu seksualnego i erotyzacji dojrzałego, kobiecego ciała. Anetę traktuje przedmiotowo, zresztą Iwonę podobnie. Żadna nie jest jego dziewczyną, ale z każdą łączy go relacja seksualna. Co więcej, zarówno Aneta, jak i Iwona widzą w Kamilu erotyczny przedmiot. Iwone pozwala poczuć się seksowną, ale tym bardziej miesza w jej życiu, podsyca fatalizm i poczucie porażki z małżeństwa opartego na kredycie i dziecku. Dla Anety jest kolejnym dużym lajkem z Facebooka, tyle że wydarzającym się w realu, ale jednak pustym i pozbawionym prawdziwych emocji. Z kolei Matka Kamila została uwięziona w wózku sklepowym, jak kupowany w wielkopowierzchniowych marketach towar. Relacja Kamila z Matką przekłada się na jego relacje ze wspomnianymi wyżej kobietami: bohater widzi w nich towary, nic więcej. On zaś jest biednym i upodlonym przez życie konsumentem. Zarówno on, jak i bohaterki spektaklu aż domagają się wyemancypowania z ról społecznych, które z pogardą nadał im świat.



Inni ludzie, reż. Maciej Gorczyński, Teatr Barakah w Krakowie [2020]

foto: Piotr Kubic / Teatr Barakah w Krakowie

Matka komentuje zachowania syna i świat przedstawiony wokół niej. Zdaje się być jedną z najważniejszych postaci w spektaklu. Przez innych postrzegana jako błazen, sama zdaje się widzieć i wiedzieć więcej. Szczególnie w jednej z ostatnich scen, która symuluje narkotyczny high. Matka wdycha w niej hel i w jeszcze bardziej prześmiewczy i „niepoważny” sposób wypowiada swoje kwestie. Pozostaje jednak ignorowana, bo przecież tak nieważna, tak śmieszna i tak nierzeczywista.

Możliwa do zrekonstruowania po lekturze tekstu Masłowskiej fabuła, relacje pomiędzy postaciami, a nawet chronologia wydarzeń – nie są tutaj istotne. Bohaterowie i bohaterki spektaklu pojawiają się na scenie, mówią teksty, ale nie rozmawiają ze sobą. Wypowiadają słowa, nie patrząc na partnera lub partnerkę dialogu. Przy tym wszystkim wprawieni są w kompulsywną choreografię, jakby to nie oni posługiwali się językiem, ale bardziej język nawigował ich ruchami.

Postacie w tekście Masłowskiej opowiadane są językiem. Trochę literackiej i społecznej wrażliwości pozwala dostrzec, że to nie jest ich język, a jedynie wypreparowany w autorski sposób dialekt, czerpiący ze świata mediów, ze stereotypów i z prawdziwych praktyk społecznych grup, z których wywodzą się bohaterowie tej rzeczywistej i nierzeczywistej równocześnie opowieści. W spektaklu Gorczyńskiego postacie

dodatkowo widziane są przez strój i słuchane przez oprawę dźwiękową zespołu Cukry i Piotra Korzeniaka. Wsluchując się w muzykę, z jednej strony odnajdujemy kulturę klubową, raperską, z drugiej – tradycyjną (szczególnie w scenie, w której Ana Nowicka i Agnieszka Kocińska komentują zachowania Kamila przy pomocy białego śpiewu). W tekście Masłowskiej mieszają się porządki – społeczne, klasowe, ekonomiczne. W spektaklu Teatru Barakah wybrzmiewa to zarówno w stworzonym tyglu postaci, potrzeb i żądz, jak i w muzyce, która jest niejednoznaczna.

Należy wspomnieć także o ruchu scenicznym i choreografii autorstwa Piotra Mateusza Wacha. Wszystkie postaci są w nieustannym ruchu, pocą się, męczą fizycznie. Z jednej strony oddają w ten sposób dynamikę stołecznego miasta, z drugiej symbolicznie ukazują ciężar funkcjonowania w więzieniu języka. Teatralny makijaż spływa po twarzy Iwony, ciało Kamila błyszczy się od potu pod koniec spektaklu, koszula Macieja jest mokra, a włosy rozczochrane. Postacie funkcjonują w brudnym świecie, który ich samych doprowadza do jeszcze większego rozpadu.

Przestrzeń scenograficzna, o ile ciekawa i hipnotyzująca, pozostaje neutralna wobec siły znaczeniowej języka. Wypowiedzi bohaterów tekstu Masłowskiej są seksistowskie, homofobiczne, klasistowskie, rasistowskie, są tym,

czym karmi nas świat codziennie, tym, w czym każe nam funkcjonować i nazywa to zastaną rzeczywistością, której nie można zmienić. Bez dwóch zdań postacie te są fatalistyczne – nadzieje na zmianę są nikłe (wydanie płyty przez Kamila czy powtórne pocucie się atrakcyjną, a może nawet prawdziwie pokochaną przez Iwonę), bohaterowie i bohaterki *Innych ludzi* nie są w stanie przeprowadzić tej zmiany. To wszystko jednak nie powinno sprawiać, że i my popadniemy w fatalizm, tracąc wszelką nadzieję. Należy pamiętać, że Masłowska tworzy literacką fikcję, wywiedzioną oczywiście z faktycznych sytuacji społecznych. Właśnie fikcja i niezwykle twórcza hiperbola powinny skłonić nas do autorefleksji – czy to my posługujemy się językiem, czy on nami?

Inni ludzie Macieja Gorczyńskiego, z muzyką Cukrów i Piotra Korzeniaka oraz choreografią Piotra Mateusza Wacha, to teatralny klip muzyczny, ukazujący nieczystą złożoność systemowych rozgrywek, których jesteśmy zawodnikami i zawodniczkami, skazanymi na przegraną. ■

Teatr Barakah w Krakowie
Inni ludzie według Doroty Masłowskiej
reżyseria Maciej Gorczyński
premiera 10 lipca 2020